Cena jednego egzemplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Lwów, 1. marca 1930. Nr. 5.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1 50
miesięczna . . . . . „ —50

O jedność obozu katolickiego.

I.

Sytuację obecną katolicyzmu w Polsce, możnaby następująco określić: Katolicy mają w Polsce olbrzymią przewagę liczebną i masy są silnie przywiązane do religji. Jest to jednak katolicyzm tradycyjny, uczuciowy i to w sposób — nieraz — naiwnie płytki i **daleko nam jeszcze do katolicyzmu uświadomionego, w którym niewzruszenie silna wiara prześwietlona jest głębokiem zrozumieniem i zahartowana w twardej walce z wrogiemi prądami.** Inteligencja, dziś kierująca losami państwa, to pokolenie, którego umysłowość kształtowała się na Häcklu, Nietschem, Renanie, a także na Marksie, Beblu, Kautskym i innych teoretykach socjalizmu. Albo — o ile chodzi o inny odłam, na Balickim, Popławskim czy Dmowskim — ale tym Dmowskim z przed lat 25, dla którego religja była w najlepszym razie narzędziem pomocniczem w walce o cele narodowe.

Młode pokolenie myśli i czuje inaczej. Jest to już uświadomiona inteligencja katolicka. Jak wykazały przdsięwzięte swego czasu badania, dziś około 90 procent młodzieży akademickiej w Polsce (oczywiście nie licząc innowierców) należy do wierzących, a przeważnie i praktykujących katolików. Są więc nadzieje na przyszłość. Tymczasem jednak teraźniejszość nie przedstawia się różowo. **Katolicyzm stał się u nas hasłem politycznem, którem posługują się stronnictwa dla celów czysto polityczno-partyjnych, licytując się wzajemnie na wiecach, ale nie licytując się bynajmniej w pozytywnej pracy dla umocnienia katolicyzmu.** Chwilami ma się wrażenie, że niektórym politykom wszystkie akty antykatolickie rządu są bardzo pożądanym atutem, jako materjał agitacyjny. **O tem jednak nikt nie myśli, by na serjo zabrać się do sparaliżowania działalności antyreligijnej, prowadzonej dotąd metodą podkopów,** a od niedawna już zupełnie niedwuznacznie przez pewne organy władzy, opanowane już na dobre przez Wielki Wschód Polski. Gdyby się o tem myślało, przy dzisiejszym stanie rzeczy niejeden z rządzących dziś dygnitarzy ani godziny nie mógłby usiedzieć na swem fotelu. **Bo dziś nie możnaby jeszcze rządzić Polską wbrew katolicyzmowi — o ileby ten katolicyzm był skoordynowany.** Przy dzisiejszem jego rozbiciu — można sobie jednak już pozwolić na niejedno. Łowicz — to był balon próbny. Loże masońskie mogły się przekonać, że bynajmniej nie przedwczesny. **Teraz przyjdzie kolej na ustawę małżeńską, odchrześcijanienie stopniowe szkół, krematorja, gminy wolnomyślicieli w publiczną propagandę bezbożnictwa oraz podjęcie stopniowe i rozbicie katolickich organizacyj wychowawczych, społecznych i politycznych... „Kulturkampf" w Polsce, to nie straszak dla krnąbrnych dzieci, ale rzeczywistość, która idzie ku nam w pełnej grozie.** Może miałoby to i swoje dobre strony. (Nie dziwcie się Kochani Czytelnicy). Był pewien bardzo wybitny ksiądz, który modlił się o... prześladowanie religijne w Polsce, jako jedyny sposób na obudzenie śpiących i zjednoczenie rozbitych katolików i na umocnienie w ich duszach katolicyzmu czynnego. Niestety jednak nie możemy sobie pozwolić na tak radykalną kwestję, naszej religijności. Polskę nie stać przy tylu antagonizmach wewnętrznych, jeszcze na walkę religijną, na której zyskać może i zwyciężyć — w końcu — religja, przynajmniej jakościowo, ale stracić musi przedewszystkiem nasza ojczyzna. **Nie zginie katolicyzm** i bez polskiego przedmurza — choć jego upadek byłby niewątpliwie i dla Kościoła wielką katastrofą. Zginąć może jednak Polska, o której niegdyś nie bez głębokiej intuicji historycznej powiedział Stanisław Szczepanowski, że **„będzie katolicka, albo jej nie będzie wcale". Niema bowiem innej podstawy, na której w naszych warunkach możnaby budować siły twórcze, i zapewnić im przewagę nad podsycanemi** celowo przez naszych wrogów wewnętrz**nych i zewnętrznych mocami zniszczenia i rozkładu.**

I jedną jeszcze rzecz podkreślić trzeba: **łatwiej dopuścić do władzy wrogów religji, i pozwolić im wychowywać pokolenie przeciwreligijne,**

niż władzę tę odebrać i masy na nowo uchrześcijanić. Nie podoła temu i najbardziej katolicka inteligencja. Francja jest aż nazbyt wymownym przykładem.

Walka o katolicki charakter Polski musi się więc rozpocząć bez zwlekania i rozpocząć na serjo, nie tylko dla pozoru czy demonstracji — jako frazes wiecowy. Co do tej konieczności niema. zdaje się dwóch zdań w obozie katolickim. **Powagę sytuacji uznaje w całej pełni i episkopat polski,** jak świadczy ostatni zjazd warszawski biskupów polskich. Chodzi tylko o to. kto i jak ma te samoobronę zorganizować. **Organizuje się w tej chwili na wielką skalę Akcja katolicka.** Praca ta spoczęła w rękach takich, które dają pełną rękojmię. że będzie to robota poważna. gruntownie przemyślana i trafnie uchwycona. Ale Akcja Katolicka. to przedewszystkiem praca wychowawcza i organizacyjno-społeczna. **Stanowi ona podwalinę całej samoobrony, ale obrony samej nie może ona prowadzić bezpośrednio.** bo chodzi tu o akcję polityczną. a apolityczny charakter Akcji Katolickiej został przez Rzym nieodwołalnie zadecydowany.

Jest rzeczą oczywistą. że niedopuszczalnem jest przyswojenie sobie prawa występowania w obronie interesów Kościoła przez jakieś jedno stronnictwo.

Niedopuszczalne jest licytacja stronnictw na temat obrony katolicyzmu. **Religja, to rzecz najświętsza, to cel najwyższy życia i zasadnicze i ostateczne kryterjum dla wszystkich spraw życiowych, to wartość najwyższa, wobec której wszystko inne jest tylko środkiem. Religja nie może więc być środkiem nawet dla celów państwowych czy narodowych.** Kto tego nie uznaje, ten może być i sprzymierzeńcem katolicyzmu, ale nigdy nie jego powołanym obrońcą.

Sprawa obrony politycznej katolicyzmu byłaby, przynajmniej w teorii prostą. gdyby nie ten fakt. **że w obrębie nawet i tych ugrupowań. które szczerze stoją na gruncie katolickim, istnieją różnice przedewszystkiem interesów społeczno-gospodarczych a także i w innych zagadnieniach,** bądź to w celu. bądź taktyki. daleko nam jeszcze do wspólnej platformy. Niemniejszą przeszkodą są zadawnione nienawiści i uprzedzenia partyjne i osobiste. Czy jednak sprawa jest zasadniczo beznadziejna?

Zastanowimy się nad tem w następnym numerze.

A. N. (Nowy Kurjer).

Nie obrażać uczuć katolickich.

Harmonja w wychowaniu młodzieży!

Stosunek Marszałka Piłsudskiego do Kościoła katolickiego ułożył się najpoprawniej i to zjednywa Mu miljony serc katolickich. Tem dziwniej i boleśniej brzmią wieści o niefortunnych wystąpieniach członków rządu lub dygnitarzy państwowych. w których albo pomija się rolę Kościoła katolickiego jako najważniejszego czynnika w wychowaniu młodzieży. albo wprost wypowiada się o chrześcijaństwie w sposób poniżający nasze uczucia religijne. Sentyment dla Marszałka Piłsudskiego ugruntował się w narodzie w przekonaniu. że Jego rządy dają Polsce zabezpieczenie rozwoju.

Otóż rozwój ten wymaga uszanowania bezwzględnego katolickiej tradycji w Polsce i **dlatego i my łączymy się dzisiaj do ogólnego protestu przeciw naśladowaniu bolszewików przez czynniki odpowiedzialne w ustosunkowaniu się do religji katolickiej i roli Kościoła katolickiego.** Ideałem dla pewnych kół jest szkoła czysto świecka, czyli szkoła. w której Kościół byłby pozbawiony wpływu. W ich zrozumieniu monopol w wychowaniu młodzieży powinno mieć państwo z wyłączeniem nawet domu rodzicielskiego.

Niestety od początku naszego odrodzenia sprawa moralnego wychowania młodzieży pozostaje w zaniedbaniu i nikt nie zdaje sobie sprawy do jak katastrofalnego stanu doprowadziło już dzisiaj to zaniedbanie. Sfery decydujące cały wysiłek skierowały na stronę intelektu. zadowolono się „programami naukowemi" przekraczającemi znacznie poziom umysłowy młodzieży. a zaniedbano stronę moralną w wychowaniu młodzieży.

Tymczasem idealnym jest tylko taki stan, gdy w pracy wychowawczej współdziałają harmonijnie, Kościół, rodzice, szkoła, społeczeństwo i państwo!

Każdy z tych czynników ma swój zakres działania i okres. w którym oddziałuje. O ile który z nich przekracza granice swych uprawnień. popada w konflikt z czynnikami innemi a tem samem psuje harmonję i wywołuje rozdźwięk.

Przypatrzmyż się teraz poszczególnym czynnikom w wychowaniu. by się naocznie przekonać. jak niewłaściwie i szkodliwie niektórzy panowie postępują. głosząc zdania o szkole świeckiej. o zbędności religji, lub też po prostu ignorują rolę Kościoła.

Kościół wychowuje człowieka przez całe życie. oczywiście. o ile człowiek chce być jego członkiem i poddaje się jego zbawiennym wpływom. Jasną jest rzeczą. że oddziaływanie Kościoła ogniskuje się głównie na młodzieży w wieku szkolnym. bo okres ten jest właściwym okresem wychowania i człowiek zazwyczaj jest w późniejszem życiu. takim. jak go wychowano. Nie zaprzeczamy wyjątków — to każdy rozumie. I w późniejszem życiu Kościół nie przestaje oddziaływać na człowieka — a przezeń pośrednio działa na młodzież. bo na dzieci rodziców. Tak zatem wspaniale zazębia się łańcuch wpływu Kościoła. Niestety nie wszyscy to chcą widzieć i uznać. Mniejsza o ich uznanie. fakt jest. iż działanie Kościoła obejmuje pierścieniem swym rodzinę. jako taka i wychowuje ją całą na chwałę Boga i pożytek społeczeństwu. a dla jej własnego szczęścia.

Rodzice. to drugi czynnik wychowania. I tu znów musimy zauważyć owo piękne zazębienie. Z reguły dobrze wychowani rodzice dobrze wychowują swe dzieci. Mam na myśli wychowanie religijne i moralne. a nie formy towarzyskie i umiejętność radzenia sobie w świecie. Najprostsi ludzie. nie mający pojęcia o światowych formach. wychowają dobrze swe dzieci. o ile są bogobojni i pobożni. Któż z nas nie wspomina z rozrzewnieniem upomnień i wskazówek swej dobrej matki. tego prawdziwego stróża, który czuwał nad nami od pierwszych chwil naszego istnienia na ziemi?

I któż albo co może zastąpić dziecku matkę? Zbytecznem byłoby rozwodzić się na ten temat. Historja ludzkości, dzieje wielkich ludzi, przeżycia każdego z nas wielkim głosem oddają świadectwo tej wprawdzie, jakiej wagi czynnikiem wychowania jest dom rodzicielski.

Przejdźmy z kolei do następnego punktu — tj. do szkoły. Szkoła wywiera swój wpływ na dziecko — i wywierać go powinna. Jakość tego wpływu zależy od jakości szkoły. Dobra szkoła wywiera wpływ dodatni, zła szkoła wpływ ujemny.

Od czegoż zależy jakość szkoły, t. zn. czy ona jest dobra, czy zła? Zależy to przedewszystkiem od ducha, jaki w danej szkole panuje, a duch zależy od tych, którzy w tej szkole pracują.

Powiedzmy to krótko i poprostu. **Szkoła, prowadzona w duchu Bożym przez ludzi religijnych, a przytem dobrze fachowo przygotowanych, musi wywierać wpływ dodatni. Natomiast szkoła, gdzie panuje liberalizm, obojętność religijna, lub co gorsza, stosunek wrogi religji i Kościołowi, nie jest zdolna oddziałać dodatnio na młodociane umysły i serca.**

Jak społeczeństwo wychowuje człowieka? Czyni to sposobem wielorakim, ale jest to wychowanie w szerszem znaczeniu słowa. Człowiek, jako jednostka i cząstka społeczeństwa, ociera się o ludzi, widzi dobre i złe przykłady i urabia na tej podstawie swój światopogląd. Aby jednak nie ulegał zbytnio złym wpływom, musi wynieść zasady z domu i z Kościoła, a także z dobrej szkoły, jako fundament dalszego życia. Jeżeli o kim mówi się, że go wychowała ulica i dlatego zginął marnie, to jest smutne świadectwo, dane społeczeństwu. Tylko społeczeństwo dobrze zorganizowane, zdolne jest choć w części dać jednostce wychowanie, społeczeństwo, w którym jest ład, porządek, poszanowanie prawa, cudzej własności i t. d.

Z dotychczasowych rozważań łatwo dochodzimy do wniosku, o ile i państwo ma do zabierania głosu w sprawie wychowania .Państwo może wychowywać przez szkoły dobrze zorganizowane i przez dobrze dostosowane do potrzeb życia programy szkolne. Państwo ma czuwać, by w szkole panował zdrowy duch państwowy i ma się starać o zajęcie ludzi — gdy chodzi o szkoły wyższe. — którzy weszli w życie, odpowiednio przygotowani. Na tem kończy się właściwie rola czynników państwowych. Za daleko posunięta troska państwa — prowadzi nieuchronnie do niepożądanych tarć i powikłań. Państwo nie ma prawa wtrącać się do wychowania w domu rodzicielskim, tak samo jak do wychowania przez Kościół, o ile te czynniki nie występują przeciwko państwu. Nawet w szkołach publicznych, podległych państwu, tam, gdzie jest konkordat, Kościół ma zagwarantowaną swobodę nauczania i wychowania.

Państwo samo — jako takie — to zbyt nieuchwytny czynnik wychowawczy. Ministrowie się zmieniają, szefowie szkolni się zmieniają, programy się wciąż zmieniają. Minister, czy kurator katolik będzie się starał o katolickie wychowanie młodzieży, minister, czy kurator, lub ktoś inny, liberał, ateusz lub człowiek areligijny będzie zwalczał religję, albo co najmniej ją ignorował, lekceważył lub przynajmniej nie doceniał. Kto wobec tego daje w państwie gwarancję jednolitego i rzetelnego wychowania? Niema takiego czynnika.

Po co się silić na dowody. Wystarczy zwrócić wzrok na wschodniego sąsiada, ku Bolszewji. Tam państwo wychowuje młodzież. I co za straszne rezultaty! Czy może takie wychowanie uśmiecha się niektórym panom od wychowania? Hola, panowie, jeszcze za wczas, jeszcze Polska, dzięki Bogu, nie została do tego stopnia zbolszewizowana, aczkolwiek raz po raz powiewa do niej wiatr od wschodu. Od wschodu idzie do nas zaraza, przed którą

Dr. Władysław Garbicz.

W uścisku niewidzialnego wroga.

Aczkolwiek wiele się dziś mówi o walce z gruźlicą (to jednak nie każdy zapoznał się z naturą gruźlicy i jej charakterem, nie każdy zdał sobie sprawę, co to za choroba, kto jest jej siewcą ,w jakiej występuje formie i jak się jej ustrzec można.

Gruźlica należy do najstarszych, najstraszniejszych i najbardziej rozpowszechnionych chorób, a obok alkoholizmu i chorób wenerycznych stanowi u nas najdotkliwszą klęskę społeczną.

Jest to choroba zakaźna, która w przeciwieństwie do chorób zakaźnych ostrych, rozwija się powoli i stale choć stopniowo posuwa się coraz bardziej naprzód. Trwać może całe lata niszcząc organizm.

Gruźlicę wywołuje swoisty rodzaj drobnoustrojów chorobotwórczych zwanych prątkami Kocha. Są to drobne, gołem okiem niedostrzegalne żyjątka, kształtu małej laseczki. Otoczone, jakgdyby pancerzem, specjalną osłonką, są bardzo odporne na czynniki i wpływy niszczące. Żyją najchętniej w środowisku wilgotnem o temperaturze ciała ludzkiego i w niej się najlepiej rozwijają. Gorąco wstrzymuje ich rozwój, wysoka temperatura zabija je zupełnie.

Do organizmu ludzkiego dostają się bakterje gruźlicze albo drogą kropelkową albo pyłową, a źródłem tego zakażenia jest prawie zawsze człowiek chory na gruźlicę.

Osobnik taki kaszląc lub mówiąc rozpyla w około siebie zawierającą miljardy prątków ślinę, która w formie drobnych kuleczek wiruje niby rój skrzydlatych owadów dookoła jego otoczenia.

Jeżeli kropelka taka napotka na swej drodze twarz, osiada na niej. Zarazek, natrafiając na miejsce najmniejszego oporu, najbardziej wrażliwe na zakażenie,znajduje bramę wejścia i wnika do ustroju. Zakażenie dochodzi do skutku.

Plując wydziela suchotnik w ślinie również niezliczoną ilość laseczników. Plwocina wyrzucona na ziemię przysycha, a zarazki unoszą się wraz z pyłem w powietrze i przy wdychaniu dostają się do płuc człowieka.

Znajdując korzystne warunki dla swego rozwoju szybko się rozmnażają, stają się bardziej jadowite i wydzielają trujące dla organizmu soki, które niszczą i zżerają płuca. powodując wkońcu ich rozpad (stąd gruźlica rozpadowa), sprowadzając śmierć.

Ale netylko płuca atakuje lasecznik, zagnieżdża się także chętnie w gruczołach zwłaszcza u dzieci. Powstaje wtedy postać gruźlicy gruczołowej czyli skrofuloza. Dzieci takie zwyczajnie bla-

żywioły katolickie, a zarazem uczciwe państwowe bronić się muszą z całych sił. **Przeto wołamy do panów z ministerstwa W. R. i O. P.: Najwyższy czas zawrócić ze złej drogi i nie wywoływać rozdźwięku w społeczeństwie i nie unicestwiać dorobku rządu w innych dziedzinach.**

Zadania religijne i społeczne rodziny chrześcijańskiej w Polsce.

„Niech nam błogosławi i sprzyja wraz z Synem Bożym Panna Maryja!"

W ciągu jedenastu lat naszej niepodległości zrobiono wiele, ażeby podnieść poziom kulturalny naszej Rzeczypospolitej. Ale wszystkie te prace byłyby daremne, gdybyśmy zapomnieli o podtrzymaniu i rozwijaniu rodziny chrześcijańskiej, która jest podstawą zdrowego rozwoju społecznego. Jak ważną instytucją religijną i społeczną jest rodzina chrześć., widzimy z tego, że sam Chrystus Pan do 30-go roku życia swego żył życiem rodzinnem, a w czasie swej działalności nauczycielskiej znajdował chwile na odwiedzenie Rodziny. To też i Kościół, który jest strażnikiem nauki Zbawiciela, czynił wiele wysiłków ,aby życie rodzinne zbudować na mocnych i nierozerwalnych fundamentach.

Człowiek, który nie ma rodziny, nie jest pełnym człowiekiem, gdyż cały szereg jego cnót pozostaje jakby w uśpieniu.

Jakąż wartość przedstawia rodzina dla narodu?

Rodzina — to najlepsze przygotowanie życia społecznego. Społeczeństwo może rozwijać się należycie wtedy, gdy istnieje w niem pewien autorytet społeczny. Otóż przygotowanie do uznania takiego autorytetu odbywa się w rodzinie; rodzice kierują życiem rodzinnem i uczą stosować się do ich wskazań, są pierwszym autorytetem w życiu dziecka, autorytetem co rządzi sercem, a nie pięścią. W rodzinie wychowuje się nowe pokolenie w poszanowaniu i uległości dla władzy społecznej, państwowej jak i duchownej.

Dalej społeczeństwo wymaga solidarności. Jest to cechą organizmu społecznego, że jednostki w nim żyjące powiązane są wspólnemi ideałami i celami. Gdze brak tego ideału, gdzie ludzie dla ideałów tych nie będą gotowi do ofiar, do poświęcenia, tam będzie tylko gromada, ale nie będzie społeczeństwa! Właśnie rodzina przyucza nowe pokolenie do solidarności; jest ona małem społeczeństwem i jest szkołą solidarności społecznej! Uczy poświęcenia się dla drugich, rodziców dla dzieci, dzieci dla rodziców! Ale rodzina tylko wtedy spełni swe zadanie, jeżeli zostaną zachowane zasady, na których jest zbudowana. Do zasad tych należy i nierozerwalność małżeństwa. Ma to być związek dwojga przyjaciół, na całe życie, na dobrą i złą dolę. W rodzinie znajduje się odpoczynek i zachętę do nowych trudów. A wychowanie dzieci? Wychowanie to wymaga długich lat i któż dopełni to zadanie w razie rozwodu? Zmarnują się wówczas całe pokolenia dzieci. Rosja bolszewicka ma miljony dzieci opuszczonych, włóczących się jak zwierzątka.

Również rodzi się poważne pytanie co małżeństwo rozerwalne czyni z kobiety? Chrześcijaństwo dało kobiecie równouprawnienie i w nierozerwalności małżeństwa chroni ją przed tragedjami życia.

Kłamstwem jest twierdzenie, że śluby cywilne dają wolność kobiecie. Ludzie dążący do reformy prawa małżeńskiego w Polsce, to albo ludzie krótkowzroczni, albo wrogowie Chrystusa i Kościoła katolickiego. W ślad za rozwodami idzie rozbicie rodziny, upadek cnót, wzrost krzywd i zbrodni moralnych, idzie upadek kobiety.

---

de, nędzne, wychudłe posiadają na szyji małe lub większe, twarde, niebolesne guzy, które niekiedy rozmiękając otwierają się i ociekają ropą. Ropa ta zawiera prątki i stanowi materjał zakaźny.

Wyobraźmy sobe teraz, że dzeci zdrowe bawią się ze skrofulicznemi — cóż się dzieje? Otóż przy pierwszej lepszej okazji (w czasie zabawy okazyj takich mają dzeci dosyć) wala się dziecko zdrowe ropą chorego i szczepi sobie najwstrętniejszą formę gruźlicy — gruźlicę skóry.

Zarazki gruźlicze oprócz płuc, gruczołów i skóry usadowić się mogą w kościach, stawach, oponach mózgowych, a nawet dostać się do obiegu krwi. Wywołują wówczas ogólną gruźlicę organizmu, chorobę ostrą, podobną do tyfusu lub zapalenia płuc, kończącą się wkrótce śmiercią.

Jak widzimy różnorodną jest postać, pod jaką gruźlica występuje, różnorakim jest sposób zakażania się nią.

Nie zawsze jednak mimo zakażena gruźlica zwycięża. Organizm bowiem posiada pewne siły odporne, które na wypadek inwazji wroga mobilizuje, gotując się z nim do walki. Jeśli prątki Kocha wtargną do ustroju, to ustrój wysyła przeciw nim stojącą w pogotowiu swą armię t. zw. fagocytów (są to białe ciałka krwi pochłaniające bakterje), produkuje trucizny niszczące jady zarazków. W razie zwycięstwa organizmu część drobnoustrojów zostaje pożarta przez fagocyty, część zaś niezdolna do walki, osłabiona ucieka i chowa się. Organizm jednakowoż nie poprzestaje na odniesionem zwycięstwie, lecz zabezpiecza się dalej. W miejscach, gdzie przebywają pozostają przy życiu bakterje nagromadza się wapno, odgradza je niby wałem obronnym i nie pozwalają się im rozwijać. Powstają w ten sposób zwapniałe ogniska gruźlicze, z któremi człowiek — przestrzegając warunków higjeny i unikając wszelkch szkodliwości — żyć może długie lata w najlepszem zdrowiu.

Jeśli jednak ustrój w tej walce ulegnie lub po zwycięstwie utraci swe siły, drobnoustroje bez wielkich już przeszkód zaczną zajmować coraz to świeższe pozycje — choroba ze zdwojoną siłą opanuje organizm.

W początkach swych jest gruźlica bardzo lekką, nie daje żadnych prawie objawów. Słaby kaszel, najczęściej bagatelizowany, stanowić może jedynie memento.

W miarę nasilania się choroby, objawy stają się wyrazistsze. Chory zaczyna odczuwać nieznaczny brak apetytu, męczy się szybko, dostaje bicia serca, chudnie, staje się apatycznym, występuje niewielka gorączka zwłaszcza po południu. kaszel wzmaga się, cechuje go uporczywe, wieczorami przychodzące dreszcze, w nocy — poty.

Twarz blednie, występują na niej wypieki; od

Nie łudźmy się my katolicy; wszędzie, gdzie zaczyna się walka z religją katolicką, zaczyna się ona od rozbijania rodziny i demoralizowania kobiet, od typowych objawów zaniku szacunku dla kobiety i macierzyństwa.

W Polsce zawiązał się z polecenia naszego Najdost. Episkopatu Komitet Ochrony Rodziny Katolickiej w Warszawie. Łączmy się z nim w obronie wiary ojców i szczęścia Ojczyzny. Precz ze ślubami cywilnemi i rozwodami!

Śluby katolickie mają się odbywać w Kościele, a nie w magistracie! Niech nam błogosławi Bóg i Kościół a nie urzędnik!

Ci, dla których Bóg, dusza nieśmiertelna i wierność nie istnieje — niech się żenią jak chcą. Ale niech nam nie narzucają swoich małżeństw. My katolicy Bogu i Ojczyźnie ślubujemy, że ślubów i małżeństw Katolickich bronić będziemy!

Tego co Bóg łączy, błogosławi i uświęca — niech nikt nie rozłącza i nie plugawi!

Prof. Walczak

Sprawa samorządu w Małopolsce Wschodniej.

Komisja Administracyjna Sejmu uchwaliła mimo sprzeciwu posłów Chrześcijańskiej Demokracji, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz Narodowej Demokracji nawą ordynację wyborczą dla Małopolskich Gmin miejskich i wiejskich. Miałaby ona obowązywać w całej Małopolsce, a więc i w Małopolsce Wschodniej. Dla naszych warunków, dla polskości na naszych ziemiach jest jednak ten projekt zgubny i nieszczęsny. Wprowadza on bowiem w gminach Małopolski Wschodniej 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze.

Przeciwko wprowadzeniu takiej ordynacji wyborczej uchwaliła protest Rada Dzielnicowa Ch. D. na Małopolskę Wschodnią. Rady Okręg. Lwowska i Samborska i cały szereg Żarządów Kół Ch. D. Spowodowany on jest zaś głęboką troską o przyszłość społeczeństwa polskiego tej ziemi.

Obowiązująca dotychczas na terenie Małopolski Ordynacja Wyborcza do Rad miejskich i wiejskich nie odpowiada rzeczywiście temu zadaniu i wymaga znacznych ulepszeń. Niemniej wprowadzenie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego jest sprzeczne z interesami samorządu, ale przedewszystkiem jest szkodliwe dla naszej państwowości i zabójcze dla interesów społeczeństwa polskiego na kresach i jego przyszłości.

Samorząd musi się bowiem przedewszystkiem ściśle ograniczyć do pracy gospodarczej, a zupełnie nie mieszać się do polityki musi zgodnie starać się zaspokoić potrzeby całego społeczeństwa, wszystkich warstw jego, wszystkich narodowości. Wreszcie zaś podstawą gospodarki gminnej powinien być realny program prac, który ne może być wykonany z dnia na dzień, ale wymaga nieraz dłuższego czasu. Możliwe jest to tylko wtedy, gdy istnieje stała większość radziecka przynajmniej przez okres jednej kadencji.

Powyższym zasadom nie może sprostać samorząd powołany 5-cio przymiotnikową ordynacją wyborczą czego dowodzą zarządy miejskie b. zab. rosyjsk. wybierane właśnie w ten sposób. System ten bowiem rozproszkował tam Rady miejskie na szereg drobnych ugrupowań, niezdolnych przeważnie do wytworzenia większości i raczej zwalczających się politycznie i partyjnie, aniżeli pracujących

czasu do czasu dają sę wyczuć kłucia w piersiach lub w okolicy łopatek; chory pluje, plwocina często z domieszką krwi, nierzadko występują krwotoki.

Pamiętając o powyższem nie należy środków ostrożności nigdy zaniedbywać i choćby najdrobniejszych z przytoczonych lekceważyć objawów. W początkach jest gruźlica wyleczalną, w początkach więc można jej zapobiec. Czekać na wystąpienie objawów ciężkich jest zbrodnią dokonywaną na sobie i społeczeństwie.

Nie zapominajmy, że gruźlica — to najstraszliwsza nasza klęska społeczna. Tysiące ofiar pochłania corocznie, tysiące dzieci czyni sierotami, tysiące rodzin pozostawia bez opieki i środków do życia, stwarza nędzę, wywołuje świeże choroby, deprawuje.

Nie należy przeto niczego zaniechać, cokolwiek może wzmocnić siły ustroju. Dbać przedewszystkiem o czystość ciała, myć jamę ustną kilka razy dziennie, czyścić zęby przynajmniej rano i wieczorem, leczyć zęby chore, używać często kąpieli, myć ręce przed każdem jedzeniem. Dbać o czystość w mieszkaniu, nie pluć na podłogę, nie zamiatać na sucho, by nie wdychać kurzu. Starać się o dostęp do mieszkań jak największej ilości świeżego, czystego powietrza i promieni słonecznych, zwłaszcza w zimie. Mieszkania winne być jasne i słoneczne. Przebywać jak najwięcej na wolnem powietrzu, przedewszystkiem wśród lasów, bo tam powietrze najlepsze. Praca na powietrzu nawet ciężka jest zdrowszą, niż w zamkniętym pokoju.

Dobrze się odżywiać, to znaczy przyjmować pokarmy proste i zdrowe — jak chleb, mleko, jaja, masło, jarzyny, mięso, owoce. Unikać alkoholu i palenia tytoniu, bo organizm zatraca swe siły, staje się mniej odpornym, zaraża się łatwiej, szybciej i pewniej wpada w duszące ramiona gruźlicy.

Ludzi chorych powinno się izolować od zdrowych i unikać z nimi kontaktu. Nie należy więc spać w jednym łóżku z chorym (dzieci śpią często z choremi matkami) i całować go zwłaszcza w usta. Nie należy nosić bielizny i odzieży chorego, jak również używać tych samych naczyń. Uważać, by chory nie pluł nam w twarz w czasie kaszlu lub rozmowy.

Najwięcej starania poświęcać winni rodzice swym dzieciom, przedewszystkiem zaś troskliwą opieką otoczyć te, które przeszły odrę lub koklusz — dzieci takie mają skłonność do gruźlicy i ulegają jej bardzo łatwo.

Pamiętać jednak należy, że osoby skłonne do gruźlicy, nie muszą na nią zapaść, o ile odpowiedni znajdą dla siebie zawód. Dbając o zdrowie swych dzieci, winni rodzice zwrócić uwagę i na to.

Przestrzegając tych warunków hygieny uchronisz Czytelniku siebie i swe dzieci przed tą straszną chorobą, a społeczeństwo zasili swe szeregi jednym bojownikiem o dobro ogółu więcej.

gospodarczo. W tych warunkach samorząd dostaje się nieraz w ręce ludzi nienależycie przygotowanych i stąd pochodzi katastrofalny stan wielkiej części gmin — zwłaszcza miejskich — Kongresówki, które pobankrutowały finansowo i są odstraszającym przykładem.

Tak samo dotychczasowa praca tak owocna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, związana tak ściśle ze samorządem, napotka na ogromne trudności i załamie się.

Jeszcze jednak ważniejsze są motywy państwowe i narodowe. Małop. Wschodnia jest ziemią, na której od wieków mieszka 2 narodowości. Wprowadzenie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, a zwłaszcza proporcjonalności wprowadziłyby na teren samorządów niesłychane zaognienie polityczne. Przeciwnie zaś kurje i brak proporcjonalności zmuszały poszczególne narodowości do porozumień i do kompromisów wyborczych. Wskutek tego zaś nie było przy wyborach samorządowych nigdy takich walk narodowościowych i zaognienia umysłów, jakie daje się widzieć przy wyborach do Sejmu. Stąd pochodziło wogóle duże wzajemne zrozumienie właśnie w sprawach samorządowych. Proponowane wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej, forsowanej przez lewicową większość Sejmu, utrudni w ogromnym stopniu, a nieraz może nawet uniemożliwi porozumienie wyborcze, z czego w pierwszym rzędzie skorzystają elementy czyhające na całość i na dobro naszego państwa.

Największe przeto obawy musimy żywić z narodowego, polskiego punktu widzenia. Dla polskiego społeczeństwa kresowego byłaby nowa ordynacja bowiem w najwyższym stopniu zabójcza i zgubna.

Społeczeństwo polskie, tanowiące tułów i kościec państwa polskiego, jest wogóle na kresach w liczebnej mniejszości, nieraz bardzo znacznej. Tembardziej ważne jest utrzymanie należytego jego wpływu na losy samorządów, które zresztą są ściśle złączone z losami państwa. A przecież znaczenie tego elementu leży głównie i przedewszystkiem w wysokich wartościach polskiej kultury katolickiej i narodowej.

Przy dotychczasowej ordynacji wyborczej do gmin, stale było tak, że mimo odmiennego stanu liczebnego, inne narodowości i wyznania wspólnie z nami, mieszkające w Małopolsce Wschod. oddawały społeczeństwu polskiemu dobrowolnie większą ilość mandatów radzieckich, aniżeliby to wynikało ze stosunku liczebnego. Również i kierownictwo chętnie powierzano Polakom.

Wprowadzenie 5-cio przymiotnikowej ordynacji i zastosowanie proporcjonalności uniemożliwi kompromisy wyborcze i zredukuje ilość polskich radnych do drobnego ułamka. Polacy zaś zostaną zdegradowani z czynnika kierowniczego, a conajmniej równorzędnego do roli podrzędnej.

Nie trzeba wyjaśniać, jak wielką klęską dla polskości i dla państwowości polskiej będzie stan taki, takie odsunięcie najlepszego, najbardziej wyrobionego pod każdym względem elementu polskiego od bezpośredniego wpływu na losy i na kierownictwo samorządów. **Jesteśmy Polakami w Polsce i nie możemy bezwarunkowo być bez wpływu i na szarym końcu, gdy chodzi o urządzenie jej fundamentów, t. j. jej samorządów.**

Dlatego też wszystkie narodowo myślące elementy polskie muszą w tej walce stanąć razem. Jest to bodaj, czy nie pierwszy objaw od wyborów w r. 1928, gdy zwalczające się wzajemnie obozy polskie, stają razem i ręka w rękę z sobą, gdy dla zagrożonego stanu posiadania Polaków łączą się z sobą, zapominając o nieporozumieniach, które ich dzieliły, przeciw bijącemu w polskość projektowi lewicy i mniejszości narodowych.

Można tę sprawę rozwikłać w różny sposób: przez pozostawienie kurji, społeczno-gospodarczych, przez stworzenie kurji narodowych, przez odpowiednie wykrojenie okręgów wyborczych. Do tego potrzeba, aby stronnictwa, którym leży na sercu sprawa polskości na naszych kresach, porozumiały się z sobą, i dlatego serdecznie witamy inicjatywę Chrześcijańskiej Demokracji, a specjalnie ks. prof. Dr. Szydelskiego, p. posła prof. Bryły i p. senatora prof. Thulliego, zmierzającą do znalezienia takiej wspólnej platformy.

Narazie zaś, dopóki ta platforma nie została znaleziona, trzeba sprawę w Sejmie jako nieprzygotowaną odroczyć. I dlatego wołamy: **Odroczyć, odroczyć do chwili porozumienia.**

Krytyczne położenie rzemiosła w Małopolsce.

Coraz częściej dają się słyszeć skargi i utyskiwania na kurczenie się polskiego stanu posiadania w naszych miastach. W niektórych miasteczkach— szczególnie we Wschodniej Małopolsce — dom w śródmieściu, jako własność polska i katolicka, należy — niestety — już do rzadkości. Co raz silniej bywa żywioł polski wypierany z tych środowisk.

Miasteczka nasze należały do silnych twierdz polskości, bo mieszkańcy ich byli to zasobni Polacy — rzemieślnicy, posiadający swe warsztaty we własnych domach. Historja niemal każdego miasta jest mocno z nimi związana i wiele chlubnych kart poświęca tężyźnie tego stanu.

Dziś natomiast, stan mieszczański zubożały, zproletaryzowany, wynosi w całej Małopolsce zaledwie 50.000 członków. — Nie dziw. Szarpany ciężkiem położeniem ekonomicznem marnieje z każdym dniem więcej. Notoryczny brak gotówki, kredytu, konkurencja tandety fabrycznej powoduje zamknięcie pracowni, a życie w nędzy zmusza do wysprzedania wszystkiego. Wielu rzemieślników — niegdyś zamożnych — zatrudniało po kilku czeladników, obecnie, nie otrzymując miesiącami ani jednego zamówienia, sami nie mają co robić. Znikły charakterystyczne wystawy wyrobów rzemieślniczych po jarmarkach w małych miasteczkach.

Klęską dla rzemieślników są bezsprzecznie przeróżne komunalne i państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, jak zakłady odzieżowe, zakłady szewskie, introligatorskie, warsztaty więzienne, wojskowe zakłady przemysłowe, drukarnie, fryzjernie i t. p., które rzekomo taniej produkują, a w rzeczywistości drożej, jeśli się zważy, że nie płacą żadnych podatków i innych kosztów handlowych, a produkty ich nie wiele, lub wcale nie są tańsze.

Najboleśniej jednak dotyka wszystkich rękodzielników kwestja podatkowa. Wymiary uskuteczniają się często bez należytego zbadania stosunków majątkowych. Związek krakowskich cechów wykazał, że w roku 1929 wymiary podatkowe pięciokrotnie przewyższyły wymiary z roku 1928. Z pewnością taki sam stosunek zachodzi i w innych miastach.

Ściąganie zaś podatków w drodze egzekucji odbywa się z dużą bezwzględnością.

Wydawane są rozporządzenia, tyczące się rzemiosła, bez uzgodnienia i zasiągnięcia opinji interesowanych, a przynajmniej opinji Izb Rzemieślniczych. Np. ostatnio wydane rozporządzenie, tyczące się prawa posiadania tytułu mistrza (majstra) z prawem trzymania i szkolenia uczniów używać będą mogli tylko ci rzemieślnicy, którzy złożyli egzamin mistrzowski (majsterski) na zasadzie par. 114 austr. ustawy przemysłowej, względnie, którzy złożą egzamin, przewidziany polską ustawą przemysłową. Artykuł ten w Małopolsce, dzięki przedstawicielstwu rzemiosła nigdy przed tem nie był stosowany. Mistrzem mógł zostać o nieposzlakowanym charakterze rzemieślnik, wykazujący się świadectwem wyzwolin, złożeniem dowodu uzdolnienia oraz na podstawie karty przemysłowej. Obecnie wszyscy rzemieślnicy w całej Małopolsce chcąc nabyć pełne prawa mistrza, musieliby składać egzamin. W praktyce wynikłoby nieraz, że stary, rutynowany majster, byłby egzaminowany przez swego byłego ucznia, zasiadającego przypadkowo w komisji egzaminacyjnej.

Jeśli pragniemy, aby polski stan posiadania w naszych miastach się nie kurczył i nie przechodził w obce ręce, dajmy możność rozwoju rzemiosłu.

Niech rządowe czynniki miarodajne otoczą ten stan opieką, uprzystępnią mu tani a łatwy (może nawet nie wysoki) kredyt na warsztaty pracy, niech poznoszą swe przedsiębiorstwa rękodzielniczo - przemysłowe. Na zapotrzebowanie swe niech rozpiszą oferty wśród rzemieślników, a otrzymają pewnie produkt tańszy i lepszy, wzrośnie wówczas siła podatkowa tego stanu, zapanuje dobrobyt, wzmocni się wówczas nanowo — tak bardzo pożądany we Wschodniej Małopolsce — element państwowotwórczy, element chrześcijański i polski, a tem samem miasta nasze znowu będą twierdzami polskości. —

Łuk.

Kronika.

Wynagrodzenie strat wojennych.

Polska była terenem, na którym wzmagały się wojska państwa zaborczych w ostatniej wojnie światowej, paląc i niszcząc wszelki dobytek ciężką i mozolną pracą przez dziesiątki lat gromadzony. Po ukończeniu wojny na mocy podpisanych traktatów pokojowych zobowiązały się państwa zaborcze poniesione szkody obywatelom polskim wynagrodzić. W tym celu rząd polski dla zaznajomienia się z wysokością odszkodowań przeprowadził rejestrację tych szkód, zebrał potrzebny materjał, wydał poszkodowanym zaświadczenia i na tem sprawę odroczył do nieznanej przyszłości.

Poszkodowani, nie mogąc się doczekać pomyślnego załatwienia tej sprawy, zarganizowali się w osobny, tego charakteru Związek, śląc petycje i delegacje do Warszawy, ale również dotychczas bezowocnie.

Dopiero w ostatnim czasie zainteresowały się całą sprawą czynniki sejmowe, czego wyrazem był zgłoszony następujący wniosek Klubu Chrześcijańskiej Demokracji:

„W roku 1919 wydana została ustawa polska z dnia 10 maja, zamieszczona w Dzienniku ustaw Nr. 41, pod poz. 296. o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych.

Ustawa miała na celu obliczyć wysokość strat wojennych obywateli polskich i przygotować dla Komisji rozrachunkowej w Paryżu materjał, do przyszłego rozliczenia i wynagrodzenia strat wojennych, a to w myśl zasad ustalonych w traktatach międzynarodowych, a w szczególności w traktacie Wersalskim i w Saint Germain. Wobec ukończenia prac Komisji rozrachunkowej podpisani posłowie wnoszą.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd do jak najrychlejszego opracowania ustawy o wynagrodzeniu za ustalone straty wojenne obywateli państwa polskiego. Wnioskodawcy: Bryła, Chaciński, Bittner. Puchałka, Pułjan, Czyszewski. Szlachciński, Gdyk. Urbański, Kuśnierz, Baranowski. Sosiński, Tempka, Jankowski.

Warszawa, dnia 18 lutego 1930.

Dalsze wnioski Klubu Ch. D.

Klub Ch. D. wniósł w Sejmie wniosek, domagający się podniesienia **Baligrodu i Lutowisk w powiecie Liskim do rzędu miast.**

Jedną zaś z aktualnych interpelacyj w Sejmie tego Klubu była **interpelacja dlaczego Rząd nie wykonał rezolucji sejmowej, uchwalonej w roku 1929 na wniosek posła Bryły, żądającej zrównania emerytów z czasów zaborczych z emerytami polskimi.** by w części pdzynajmniej wyrównać dotychczasową krzywdę — tym dziś już nawet nielicznym — starcom, wdowom i sierotom, którzy w nędzy i głodzie pozostają od czasu powstania państwa polsskiego.

W interesie Państwa leży poparcie rzemiosła.

W związku z zamierzonem przez Ministerstwo Skarbu znowelizowaniem ustawy o państwowym podatku przemysłowym odbyła się konferencja Izb Rzemieślniczych dla opracowania odpowiedniego memorjału do ministra skarbu, oraz została wybrana specjalna komisja. złożona z przedstwicieli Izb — warszawskiej, łódzkiej, grudziądzkiej.

W memorjale tym podkreślono m. in. wielkie znaczenie rzemiosł dla ogólnego gospodarstwa narodowego, co potwierdzają cyfry statystyczne, z których m. in. wynika, że w rzemiośle polskiem jest zatrudnionych ponad 300.000 wytwórców i przeszło miljon pracowników, czyli, że utrzymuje się z niego przeszło 1.300.000 ludzi z rodzinami. Następnie zwrócono uwagę na ciężkie położenie rzemiosła, któremu w interesie państwa należy dopomóc, albowiem w naszem gospodarstwie narodowem spełnia on zastępczo funkcje przemysłu. stanowiąc jednocześnie podwaliny jego rozwoju i przyszłe jego kadry.

Wprowadzenie w życie projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym z r. 1925 pozostawiło bez zmiany zasadniczą stopę podatkową 2 i pół proc. od obrotu, zarówno od przemysłu, jak i dla rzemiosła. uszczupliłoby natomiast, dotychczasowe dla przemysłu ulgi. Wychodząc z założenia, że taki stan odbiłby się bardzo ujemnie na rozwoju rzemiosła, wskazano w memorjale na konieczność zredukowania zasadniczego podatku od obrotu dla rzemieślników, wymienionych w art 142 ustawy przemysłowej do 1 proc.. dla wytwórców zaś artykułów pierwszej potrzeby i półfabrykatów do pół proc. od obrotu, oraz zachowania przepisu, zwalniającego rzemieślników pracujących przy pomocy tylko jednego robotnika od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego. W projekcie bowiem noweli przewidziano taki obowiązek dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, co stanowiłoby dla nich znaczne obciążenie.

Kto rządzi Rosją?

Jak wynika ze statystyki bolszewickiej, partja komunistyczna a więc partja rządząca Rosją liczy zaledwie 1.500.000 członków na 150 miljonów ludności. A więc tylko 1 procent ludności rządzi olbrzymim krajem i taką masą

ludności. Najmniej do partji należy chłopów, bo zaledwie 300 tysięcy. Chłop, kiedy mu bezprawnie zabrano ziemię jako własność osobistą na rzecz państwa, został zepchany z godności obywatela do roli parobka i bezpłatnego najmity komunistycznej partji rządzącej. Kazano mu ciężko pracować a plony jego pracy oddawać na rzecz partji. I chłop zbuntował się. Do partji komunistycznej nie wstąpił mimo, że rząd nazwał się „robotniczo-włościańskim“. Wówczas upór chłopstwa zaczęto łamać strasznemi prześladowaniami i masowymi mordami. Chłop zaciął zęby, cierpi i milczy. Czy długo będzie mógł cierpieć i znosić tyranję — przyszłość okaże.

Iluż to po naszych wioskach kręci się agitatorów bolszewickich z radykalnych partji chłopskich, zachwalających stosunki w Rosji i propagujących rządy „robotniczo-włościańskie“ w Polsce, którychby wprowadzenie znaczyło odebranie chłopu roli i te wszystkie okropności jakie Rosja przechodzi.

Z ruchu katolickiego.

Bitków. W dniu 23 stycznia b. r. urządziła dorastająca młodzież robotnicza w sali kina miejscowego koncert mandolinistów, a po koncercie odegrała pod reżyserją p. Walczaka sztuczkę ludową pod tyt.: „Łobzowianie“. Koncert był prawdziwą ucztą duchową dla ludności robotniczej, a sztuczka odegrane udatnie wywarła na publiczności bardzo wielkie wrażenie, to też młodych artystów raz po raz darzono oklaskami. Cała impreza jest zdrowym odruchem młodzieży, pragnącej uwolnić się z więzów partyjnych, oby tylko znalazła należyte zrozumienie w kołach inteligencji miejscowej, a szczególnie w łonie nauczycielstwa, znanego z uczuć narodowych i pracy społecznej, chlubnie prowadzonej w latach ubiegłych. Młodzież dorastająca potrzebuje dzisiaj koniecznie kierownictwa starszych i chętnie mu się podda, byle tylko znalazł się ktoś serdecznie jej oddany, tembardziej, że samobójstwa popełniane w ostatnich miesiącach i to wśród młodych, wołają na alarm ratować młodzież. Dlatego też z radością przyjęliśmy powstanie w Bitkowie koła „Lopu“, bo akcja ta da możność zajęcia młodzieży pracą, dla jej dobra i dla dobra społeczno-państwowego.

Komunikaty.

Powiat liski — Hoczew. W niedzielę dnia 16 lutego odbyło się wielkie zebranie w Hoczwi, na które przybył **p. Józef Łukasiewicz ze Lwowa i p. Łyba.** Pan Łukasiewicz omówił sprawy polityczne i gospodarcze, zwracając przedewszystkiem uwagę na wyjątkowe stosunki narodowościowe panujące na naszych kresach. Wywodom prelegenta przysłuchiwało się ogromne grono słuchaczy, poczem wywiązała się pod przewodnictwem **Ks. Kruczka** dłuższa dyskusja.

Poraż. W niedzielę dnia 23 lutego odbyło się w sali Domu Ludowego w Porażu tłumne zebranie, na które przybył **p. poseł Stefan Bryła.** Przewodniczył p. **Osękowski**, sekretarzował p. **Pankiewicz.** P. poseł przedstawił w wymownych słowach obecny stan polityczny i gospodarczy państwa, omawiając specjalnie zadanie katolików polskich, wobec akcji prowadzonej przez wrogów kościoła i zadanie Polaków kresowych. W ożywionej dyskusji zabierał głos **ks. Marcinek**, p. Osękowski i wielu innych, poczem przewodniczący wśród oklasków zgromadzonych serdecznie podziękował p. posłowi za przybycie.

Tarnawa. Tegoż dnia odbyło się ogromne Zebranie w sali Domu Ludowego w Tarnawie. Przewodniczył **p. Kabala**, seretarzowała **pni Jazłowiecka. P. poseł Bryła** omówił i tutaj zagadnienia narodowe i państwowe, zatrzymując się dłużej przy sprawach obrony religji katolickiej. W dyskusji zabierali głos pp. **Kabala, Łyba, Czenyn** i inni, omawiając głównie potrzeby tutejszej okolicy.

Hoczew. Również dnia 23 lutego odbyło się wielkie zebranie w Hoczwi, na którem przewodniczył **Ks. Kanonik Kruczek. Poseł Bryła** poruszał tu w mniejszym stopniu sprawy gospodarcze, o których poprzedniej niedzieli przemawiał tu p. **Łukasiewicz**, ale specjalnie omówił sprawy polityczne i narodowościowe. W dyskusji zabierało głos bardzo wielu mowców, a zebranie przeciągnęło się do godz. 10 wieczór. Przybyłemu posłowi dziękowano bardzo serdecznie.

Łukawica. Dnia 24 lutego odbyło się liczne zebranie w Łukawicy, gdzie przewodniczył p. naczelnik **Wepnik.** Po przemówieniu **p. posła Bryły** wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. **Tomcio, Podsobiński, Szram i Beluch** oraz p. poseł Bryła.

Powiat samborski. Sambor. Dnia 23 lutego odbyło się zebranie tutejszych mieszczan, na które przybył ze Lwowa **p. Łukasiewicz Józef.** Przewodniczył prezes tut. organizacji p. Włodzimierz Siwak. Po zagajeniu udzielił głosu referentowi p. Łukasiewiczowi, który szczegółowo omówił dzisiejszą sytuację gospodarczą kraju, a z nią i położenie mieszczaństwa — rękodzielników i rzemieślników. Omówił po krótce ustawodawstwo i nowe rozporządzenia, tyczące się rzemieślników, ich zubożenie dzisiaj, zapodał przyczyny tego, wkońcu wskazał na konieczność organizowania się całego chrześcijańskiego rzemiosła w związki i stowarzyszenia.

W dyskusji zabierali głos: **pp. Lichowski, Jan Bortnik** z Felsztyna i **Jacyszyn.**

Po wyczerpaniu dyskusji, przewodniczący podziękował referentowi za przybycie i zamknął zebranie.

Od Administracji.

W myśl nowych przepisów pocztowych winna Administracja wygotować w marcu nowe Karty prenumeracyjne dla Urzędów Pocztowych.

Łącznie z powyższem zwracamy się z prośbą do naszych P. T. Czytelników i Sympatyków, aby raczyli uiścić na czas prenumeratę t. j. do 10 marca w przeciwnym razie zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę pisma wstrzymać. A więc prosimy przesłać prenumeratę za pismo do 10 marca.

Wysokość prenumeraty i Nr. Konta P. K. O. jest zamieszczona na pierwszej stronicy.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“. Redaguje: Komitet Redakcyjny.
Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. — Tel 28-18